

1

Moore St. Dr.

P

era:

100

18.

Nie pożycza się  
do domu.

ETAE POLON.

W. 127





890

FFF. III. 3.



Ł O D Z  
M Ł O D Z I  
Z N A W A Ł N O S C I,  
D O  
Brzegu płynąca.

Przez  
KASPRA TWARDOWSKIEGO  
wydana.

Indignè transacta adolescentia, odiosam efficit senectutem : &  
honestè acta superior ætas, fructus capit authoritatis. *Cassiod.*  
Ociola iuuentus, impudenter educata, omni ferissima bestia  
immanior est. S. Chrysostomus.



Z dozwoleniem wrzędu Duchownego.

W K R A K O W I E,  
W Drukarni u Dziećm Jakuba Sybeneychera/  
Roku Pańskiego. 1618.



Eccl: xi.

**L**etare ergo iuuenis in adolescentia tua,  
& in bono sit cor tuum in diebus iuuentu-  
tis tuæ, & ambula in viis cordis tui, & in in-  
tuitu oculorum tuorum, & scito quod pro  
omnibus his adducet te Deus in iudiciū:  
Aufer ergo iam à corde tuo, & amoue vi-  
tiositatem à carne tua. Adolescentia enim  
& voluptas vana sunt.



**ETAS**

Ich M éiom

Moim wielce M éiowym P ánom,  
PP. PRÆFECTOWI, Y BRA-  
ćiey wszytkiey Congregátiey Wnie-  
bowzięcia przenachwalebnieyszey  
Bogárodzice MARIEY  
PANNY.

Przy Kościele Societatis IESV w Kráto-  
wie postanowiony.

KASPER TWARDOWSKI Byelskie y w  
mijone posługi.

**R**OK temu nie zupełny mój M éiowi Panowie, iakó  
trochy dowcipu mego zle używając, pioro me był  
nárytmy drugich goršacc rozpuszcili: y nie dosyć  
mátać ná tym, że pišane czytano, ršłowałem, áby one w  
druk odemni: podane wielom krotochwili, mowiác wedlug  
swiátá, á z guby dušy, wedlug sumnienta y Bogá, occasie  
słáć si były mogły: zá chwałę to sobie nástępludzi, cze-  
gom sie przed Bogiem y bácznym kóždym wstydáć miał  
słusnie: drugim niektorým chác si: w tym równáć, cum  
puderet non esse impudentem, táko Augustyn s mo-  
wi: *Alé P. Bog* (ktory wilki od owiec swych odpédza,  
á zlych, iák owce páršywe, áby drugich nie zarážali,

A 2

prze



## Przedmowa.

przez czuynę Pasterz, od trzody wylacza, zdarzyć to  
raczył, że sie wsiłowanie moie, y złych zamysłów do skut  
ku prowadzenie, vsu Przenawielebniejszego w Chry  
stusie Oycá y Pána, lego Mści Xiedzá Marcína  
Szybskowskiego Biskupa Krákovskiego, Siewierskiego.  
Xiażeciá doniosło: Ktory w asnie w ten czas, wielka  
swa ku wykorzenieniu wszelkiego pogorszenia, między lu  
dem sobie od Boga powierzonym, zarliwoscia, pisma  
wselkie takie, czuyny Pasterz, ostrymi barzo dekretami  
swymi wykorzeniał, y potepiał. Doszło sie mnie też, iako  
był zarobił, paca roboty godna odniosć, pićciem musia  
ć z przykroscia, czego sam sobie nawarzył. Je  
dnak zla wola pobudzała rozum iakoby zamysły one sztu  
ka iaka, wyrokow czuynego Biskupa, wysć byśmy mogli, y  
swego dokazać. Lecz Biskup on Nayszyjszy y Pasterz  
dusz nájzych, chce mie nawiesć na zbawienna droge,  
Dekretá Wikáriego w tej Diaceley swego, nowym  
práwie wyrokiem swym, ostrzeyszym niżli pierwsze, po  
twierdził: mnie ciężka choroba złożył. Otworzył y mi  
sie na tych miast oczu y doznać em że ostre wyroki Bisku  
pa, oycowskim mi napominaniem był y: rekamám dotknął,  
co napisał Augustyn S. że: Non omnis qui parcat a  
micus est, nec omnis qui verberat inimicus, & me  
lius esse, cū teueritate diligere, quam cum lenitate  
decipere. Y wspomniawszy sobie na tegoż Świętego na

## Przedmowa.

uke, że ad agendam poenitentiam, non sufficit mo  
res in melius mutare, & à malè factis recedere, nisi  
& de his quæ facta sunt, satis facias Deo; Myślićiem  
począł, tak by zągłupie p'ochosci, m'odego domcipu, po  
kutować y s uszn: owoc pokuty, Pánu przynosić. Nie  
zdało mi sie lepie, iako tymże sposobem, ktorym sie oso  
bliwie B. gá obrażało, po uto czynić, y dobre mi r, tmami,  
zle wetować. W ktor, ch zamysłach mych bedacemu,  
niemáło mi matercy do tego dodała. Káplcia ábo Orato  
rium Wásmosćiom, y z ozdóbami swymi: Ktore tak sa  
dobrze sposobione, że trudno rozsądzić, iesli wieccy y  
bargiey, ochodostwu mie, sca Święte s uza, czy li patrza  
c, m do wszelkiego nabożeństwa, postepku w cnotach, oby  
dy grzechow, z ákochania sie w boiażni Boga y sa occasia  
y pobud a: czego sam na sobie doznał, gdy m to Orato  
rium nieraz z rożn, mi z posrzedku Wásmosćiom mó  
ści wielce Mściwych Pánów, do dobrego mnie wioda  
cych, nawiedzał, y pilno ozdoby tego wważał. Przeto  
chce te liebe pisma me, zle dobrymi wetuiac, do czytá  
nia ludz, tego podać: y mając ie według zwyczaju, ko  
muż obwiec opiarować, do Wásmosćiom mych Mści  
wych Pánów, rmys y oczu obroci em, ktorzy mając w  
Cngregatcey swej, (ktora przed lat ilkanasta, oso  
bliwie zarliwosci y rozmnozenia czci przeczysley Pá  
ny, y postepow w cnotach ludzi, zwasczá mlodych,



### Przedmowa.

wielkich dwu Biskupow Krakowskich, Spamięci Ie-  
go Mei Xiedza Kárdyna'a Mácietowskiego, y Iego  
Mei Xiedza Marcina Szyszkowskiego, náten czás  
Kánonika Krakowskiego tudzież y Iasnie Wielmożne  
go, Iego Mei P. Mikolaja Zebrzydowskiego Wo-  
iewody y Generala Krakowskiego, w poczęciu swym,  
przećiw wielu diermnych y niepotrzebnych contra-  
dickcy wsparcia y szczesliwie postanowiona widzimy  
wiele rozmaitych y wielkich, tak duchownych, iako y  
Swieckich Senatorow, Prálatow, Káplanow, ludu v-  
czonych y godnych, Dworzan bogoboynych, nie tyl-  
ko sami siebie przykład dobry, co naprzeciwscy mło-  
dzi, a oobliwie stanu Szlacheckiego, (ktora st. w mie-  
ście tym Sto'e znym, ábo Grodem, ábo wyzwoleńmi ná-  
u'ami. przy starożytn y y zacney tey A'cademicy  
báwi) dáćcie. y one w boiażni B'żey, y cnotách wśre-  
lákich postępi wáżemi, y nabożeństwie ku Przeczy-  
stey matce Páńskiej, mocno y nieodmiennie trzyma-  
ćie; ále też y inna, ktora wolność w swa wola sobie od-  
mieniszy, y látom swym młodym, wtęś sie dawszy,  
sumnienia zaniechywátac, kwiát lat, y náklad márno  
trawiac szeroka droga, do zguby bieży, rozmaitemi  
szkodkami od zleżo odwodzićie, y do zámilowania sie  
cnot Swietych zaciągacie; á krotko, bez żadney am-  
plificacy, y pooblebsławiać, kościolowi Bożemu,

Bracie.

### Przedmowa.

Bractwem tym waszym, Operarios viles, a Rzeczy  
pospolitey, Ciues bonos, do wszelkiego zgola stanu, i  
m'odu w pobożność sposabiąc, ex professo, y umyślnie  
vsilut. éie. Nie pragnąc abyście mnóstwo bractey swey  
mieli, ále wybor: wiedząc, że wiecey teiden pobożny  
za nie wrodzony, ábo domćipny, w kościele Bożym y  
Rzeczypospolitey, rozmnożeniu chwały Páńskiej  
y dobremu Pospolietmu, pomoc y przeciwnym zaś spo-  
sobem swemi nie według Boż. a postępkami, wiecey t. mu  
oboygu zaszkodzić może. á niżeli wiele inszych, nie tak  
za nie wrodzonych, ábo domćipnych, nie tak wielkiego má-  
iacych y pomagac. że wt. cey kilka rzeczy godnych,  
Mistrzom swemu, honoru czynia, niż pełne audi-  
torium, y wielka promada mnięcy wczonych: Tak że  
Congregati y Wmciow moich M'ciowych Pánow bar-  
zo dobrze służyć może co S. Bonau'ntura mowi: Qui  
potentē (natalibus vel ingenio) in bono promo-  
uet, multos iuuat: & e conuerso, ipsius lubesio-  
multorum est detrimentum, ha innego, ktory tak  
nie iest, salus, sibi met prodest, á z omych zaś kaźde-  
go, multis, tam propter (iako tenże przydaie) exem-  
plum aliorum, qui inde edificantur, & prouocan-  
tur ad bonum; quam propter alia bona, quae per  
eum promouentur in alijs, & mala impediuntur. Do  
ktorego skutku intentie? W mciow, mniemając. że też

coż-



# Przedmowa.

cożkolwiek ma'a y lichatá ma robotká, pomoc może, o-  
ne Wáśmóściom moim Miciwym Pánom ofiaruie  
Prziymicie sz tedy prosze Wáśmóść moi Miłóściwi  
Pánowie dar miły, i laska, á w lichbet tych którzy i  
nawá nosi swych zlych postępkow do Congregaciey  
W M. iáko do bezpiecznego portu, przyp. ywáit. ác z nie  
godnego policzcie, ym Albú wáśze, s'uz Przeczy-  
sley Miciki Bożey, á Pánicy wáśze y w piści ro-  
skażcie. Datum sp. Krakowie sp. dzień S. Marcina,  
Roku Páńskiego. 1618.

*Wielce macie  
Wzrost Dobre Wáśze  
mego kochanego Opatu  
Bonie Wzrost  
Nanogi Bonie Wzrost  
Bóg i laska*

# XXX

Recogitabo tibi, omnes annos meos, in amari-  
tudine animæ meæ. Isaia. 38.

Delicta iuuentutis meæ, & ignorantias me-  
as ne memineris. Pjal: 24.

**D**woe swowolny w Łodzi pobutwalał /  
(Która ze wśech stron fale skotatał.  
Na Oceanie grzechu bezdennego /  
Gdzie nieuspiony sep sumnienia złego:  
I plugawych grzechom wślagał się pod skalę /  
(Iż się przez ożieki Łódz moie zbuntwiałe.)  
I Działo wiodze od matni przeklęty /  
pod mąst szawienny / na którym rospieły  
Wiałal barlatna wśytak krwiazbroczony /  
Nierwinny grzechu Panny Syn zrodzony.  
Natem za nasze grzechy on omdlewał:  
Natem obfite łzy swoje wylewał:  
Natem y umarł / na tym grzech przeklęty  
Sptawil krwota swota tento Sternie światy.  
Ktoby cie nie znał drzewo poświęcone:  
Drzewo w szawiennym strugu w opione /  
Sam Japhir święte gątezie przemiewa /  
Stońce na łasność twoja się szumiewa.  
I Słusze zaiste do twej tajemnicy /  
Krepuie swojej i nadziei potwice.  
I mowie: Światy Romanie do twego /  
Nikieru dzisiaj Korabia moiego.  
Daj bieg szewskowy fuscie nadwarłony /  
W port pod szawien i z igiel ościogłony.  
I Bogu me i tore rozumem wladacie /  
I na wysokim Parnazie mie szacie:



Lodz z nawrotności /

Wroście piero Tyrona tepego.  
 Wiedźmy krynicy Tomia Pegazego.  
 Nie żebych śpiewał bohaterstwie sprawoy /  
 Abo pieścione Heleny zabawy.  
 Dla ktorey miasto raka zbudowane /  
 Poległo Greckim kopytem i deptane.  
 Niechcia / niechcia / dowcipu moiego  
 Puszczac na głebia sprawo świąta marnego /  
 Dość moicy Lodce zaniechawszy biegu /  
 Płać się przy maszcie i zbawiennemu brzegu.  
 A lubo praca moja mała będzie /  
 Lub w moie łodzie mało co ich wsiędzie.  
 Przecie ja będę popływaiac sobie  
 Kończył swoy zamiysł i zaczętym sposobie /  
 ¶ A ty Apollo naciagnawszy strony  
 Gdy śpiewać będę żywot u witalny:  
 W gestym siwowym grzechu plugawego /  
 Puszcz smutne Echo od fletu twoiego /  
 A po ki lutnia twoia będzie brzmiła /  
 Wz y Pallady aby przyśpiewała:  
 Ptaczliwym głosem: głosem żłobliwym /  
 W ospolu i mna niech śpiewa trościwym.  
 Ale się miłe / y daremno żadam  
 Ratunku od was / bo go nie ogladam.  
 Wasza rzecz śpiewać Marsa surowego /  
 Twarda przytłocia teb prasującego.  
 Mnie zaś potrzeba i nad nieszczesnemu  
 Szukać ratunku w grzechach conacemu:  
 A w tel rzuciwszy i Helikonu ród /  
 Dowieś dalibog prawdy i wsey porady.  
 ¶ Panno / nie ty co Paruaskiego kold /  
 Nat rylas laurem stronie swego czoła:  
 Ale która z gwiazd nieśmiertelnych wity /  
 Nośisz na głowie wieciec znakomity:

Tysama

Do brzegu plynaca.

Ty sama poday do serca moiego  
 Krople twej rosy i rzodia zbawiennego,  
 Bych mogl oplakać łaską twą w zmiecony /  
 W plugawych grzechach żywot wroplony.  
 Aieoli tedy grzech wiersem farbu /  
 Niech w twoiey łasce odmiany nie czuje.  
 ¶ A ty wciśna lecz nie trwała miłodzi /  
 Ktora się plawił w nieśfalej powodzi.  
 Chroni się Sert morskich / Kaukazu smieznego /  
 Wary i daleka / byś okrecu twego  
 On nie rozbiła / by snadź morskie waly /  
 W żywoty go na głąb wiecznie nie zilały.  
 Ty stronnie radze / radze żyj cnotliwie /  
 Chceszli do portu przypłynąć sejról wie:  
 A te kart kilek będziecie się zdalo /  
 Przyczay i łaska zabawić cie mało.

Eccl: 12.

Memento creatoris tui, in diebus iuventutis tuae.

¶ Edac na ten świat i maki wypuszczony /  
 A herbem Bozym na kręcie oznacony.  
 Zaraz mnie w ciepłych pieluchach pod świat  
 Choragiem nieśla: na ktorey rozpiera  
 Ukazowała tajemnice mego  
 Wdru i ciela / tam i serca swiego  
 Ciszcie wdechania wypuszczają dymy /  
 Dym i mój przytłoczy bral na nie patrzący.  
 Kądaby była Koszka zemnie miała  
 Stan sława / sposób by była wiedziata.  
 A jesto do mnie łagodnie mawiała:  
 Namilsz sennu / tegobym ja chciała /  
 Abyś zawczasu zbawiciela twego /  
 Nawzetał d mialic za żywota mego.

B 2

Atory



### Lodz 3. nawalności

Ktory przez swo śmierć / okrutney paſceki  
Wyrwał cie z temu smokowi przez dzięki.  
A chce żebyś ſie ſtarał tu o tego  
Laſte: za co ty zbawienia wiecznego  
Bądź pewien / Ktore dla ciebie zgotował  
Bądźieſli iego przykazanie chował.  
¶ Tey mie / y inſey za żywota ſwego /  
Wczyła cnoty / życia pobożnego /  
Za wczasu ſwiatego ponęta dawala /  
Z młodu mie w iarżmo zbawienne wpzygała:  
¶ Nie dlugo potym Cloto nieſzczęśliwa /  
Ludzki mu życiu mało przyjaźliwa /  
Do Tyſiphony z kłębkiem przybieżala /  
Ojirem żelazem wciąż nie każala.  
Na ſłabey cerwie w ten czas ſrogie iedze /  
Snowały watek śmiercionośney przedze.  
Jedna zley gorſza z iadu wyſchła parka /  
W kres ciękaćego nie patrząc zegarka.  
Kościela ſtrona śmierćelnego żydła /  
A uſta w Abis wſiawſzy metowidła.  
¶ Nie tak jałofna dume przytomnie /  
Awiluta Progne w zachmurzonym bymie:  
Nie tak ſłowieczek za wieczornej roſy /  
Smutne roſpuſzcza po leſczyńiegłoſy:  
Nie tak troſkliwa Echo przy dolinie /  
Po ſwym Włarcyſie plakała w krzewinie.  
Jak ia po matceſzy wylewał ſwoie /  
Tylko ſie w krowawie roſpywał zdrois.  
Wzdychałem ciężko / a plonienie częſte /  
Lzy zalewały z oczu moich geſte.  
Plakałem dlugo wſpominać na nie /  
A lzy budziły częſte wſpominię.  
Potym za czasem w niepamięci / smutny  
Zal ſwoy wtopił bódzic tak okrutny.

### do brzegu płynaca.

Marta z pamięci / iey napominanie  
Do cnoty / poſło wſpol zapamiętanie.  
W tym zła ſwawola do ſerca moiego /  
Wrzuciła kółce namiętności ſwoiego.

### S. Aug. in Conf:

Ego adoleſcens miſer valde ſuſpirabam ligatus non ferro  
alieno, ſed mea ferrea voluntate.

¶ O kim nie myśli o żądney ſproſności /  
Poti mie nie grył mól plugawych ſtości:  
Choć też co na myśl przypadło brzydkiego /  
Nie tknęło ſie to namiętności ſerca mego.  
A iak o ſtore pod chorągiew ſwoię /  
Brzydka ſwawola roziła imię moje:  
Zarazem poczuł / że w moie kości /  
Wrzuciła plomień brzydki wſeteczności.  
Jużem nieſzczęſny chodził za przygniony  
W czarowſkim iarżmie / już kark odciąniony  
Ciężkim brzemieniem grzechu plugawego /  
Wławyknął dźwigać iarżma przekłetego.  
A pewnie bym był w tym potopie moich /  
Plugawych grzechow nie wſedł rak twoich /  
Przekłety łowczy / pewnie byś był nurzył  
Łodkę ma na dno / już byś ia był kurzył  
Zarſkim łuczycem y ogniem świątym /  
Ja koſ jwyłczył ciebie raz oddanym.  
Gdy tyś iacami on przywoził ſtary /  
Charon przywozi / a plaſzcz na nim ſary  
Trzebie ſie / kiedy ze wſyckiego biegu /  
Po drugie ſwoy prum napycha do brzegu.  
A ty przekłeta rozdarsy paſceki /  
Podziſ nieſzczęſne nawieczna ich mek e.



### Lodź z nawalności

Ale je weyjrzał miłośniwym okiem /  
Przedwieczny władca (co niebem sferokiem;  
A toba samymy twym piekłem rzadzi /  
A pragnie zbawić każdego co błądzi /  
Tłamie grzesznego. On paszeczce twojej /  
Nie dał pochłonać błędnej Łodki mojej.  
Dał w rozejnaniu grzechu skądiego /  
Znać oć początek zbawienia wiecznego.

### S. August:

Nec habebā quid responderē tibi Dñe, nisi verbalenta,  
& somnolenta, sine modō & modō, modicum & modicū.  
& modō non habebat modum, & modicum ibat in longum.

Gdych czas żyć z Boskiego wyroku /  
Do dwudziątego y piętego roku  
Zawse swobodnie: a co czasu było /  
To na marności świeckiej się strawiło.  
A gdy iak zawse od zwykłej biada /  
Szedłem z Cupidem zwozyczaynemi flady  
Przez długą łaskę przy której las leżał /  
A strumień źródłem kryształowy bieżał.  
Wstępe tenen iakoby zbroynego  
Kycerza za mną / tuż tuż biejącego.  
(Był co co serca ku Bogu podjeżał /)  
A kiedy mnie już tylko nie dosięgał:  
Ogromnym głosem krzyknął na mnie z boju  
Stoy (pr) śmiertelny / a tuż namnity z Proku  
Nie wmykaj się: y ty z cza. owinie /  
Ktoryś się wysłał brzydkiej nierządnicę.  
Zboycę serc ludzkich / daj na słowo moje  
Zwin zaraz pod się dybkie skrzydła swoje.  
Już nie nie moż. si. tu / tu / wśpłecznik /  
Wędzicz na moim wiazany lyru.

### Do brzegu plynaca.

Tu na tym miejscu / pokazę ci tobie /  
Jeżeliś nad twój łut noś przy tobie.  
Dziś dostawo twoje nie trwale do ściet /  
Wpadnie moca niebieskiego pretu.  
Ledwo to wyrzekł / zaraz nieśczęsnego  
Porwał za barki Kupidu małego.  
Winde mu z diawły która oczy wiazał /  
Do ostrej skały na niej go przywiazął.  
A sam zdaleka pomsty z niego chciał /  
Puścił hartowane strzały nań z dzieciny.  
Strzelał niezbędny gdy go Amor Boży /  
Co raz strzaleczka bez odkładu złoży.  
Zwitał się w kłopot / a darmo swotem /  
Triptotal przy skał. strzyoty nie ważnemi.  
Składał się malarz podobny ciska / ale  
I tak mu w ręku nie została wcale.  
Szkarlatny strumień inż po piorach cieczy /  
A on go z łutu bez przestanku ścieczy.  
Gdzie (pr) niedzielnika twego dostawa chwaly  
Kedy? w która cie stronę odbiejały:  
Kedy ofiarę w młacie ziola?  
Wszystkie upadły / y ty z niemi zgotu.  
Gdy już obaczył na polu martwego /  
Kzucił od skały krewia spłoszonego.  
Jakiś to dźwięk / a wysokie skały /  
Od tak ciężkiego razu z huczały.  
Acho chwytając ja wieczornej rosy /  
Kupidynowe zalotliwe głosy /  
Narcyzowi te swemu odsłata /  
A sama po nim wstawnie huczała:  
Kiedyś kiedyś porwał się spotaw /  
A wcielać chylkiem bez zabawy /  
Wpadł między gęsty chłostow krzak rożany /  
Tam sobie cedził z rozej sół narany.



## Lodz z nawalnosci

S. Augustinus.

Quid cantamus? quamdiu & quamdiu; cras & cras; quare non modo, quare non hac hora finis turpitudinis mea.

**G**dy matak zdaleka patrzal wylekniomy/  
Jako Bupida karal wybrotiony.  
Z strachu wielkiego wlosy mi porostaly/  
Po wosyckim cielegyly sie ocmaly.  
Jezye zamilenat/ a na twarz y smuony/  
Wstyd swoje strydl rociagnat okrutny.  
Tam mi na pamiec zywota przyslego  
Przypadly zbrodni/ tam dopiero z zlego  
Jarima wylojyc/ chcialem zywot brzydky/  
Zimny plugawe pomyslenia wosycki.  
Ale paszeka nalogu dawnego/  
Niechciata puscie serca do dobrego.  
A przydawala co raz cieszey maki/  
Kwac go mych zbrodni okrutnemi sekci.

S. Augustinus.

Sic eramus adolescentes, donec tu altissime miseratus miseris subvenires, & erueres nos, ab omnibus vitiis nostris pessimis.

**T**o odprawim sy/ zaraz Amor Bozy/  
Swoy lud niebieski do saydaka wlojy.  
Serzalki w goracy krwi zahartowane/  
O natolanka otarl hecowane.  
Arzecz do mnie z gniewu oploniony/  
Nedzny wygnajecze od niebieskiej strony  
Przez zbawiennego wstapiw sy sladu/  
Siadlec przy drodze piekielnego iadu?  
Czemu na sciepkie Boga prawdziwego/  
Nie masz sie? czemu w przykazanie tego/  
Z iazymem o wietych cnot ni zay rzec? czemu  
Nie niepomazasz oycu czeladnemu

Wino

## do brzegu plynaca.

Winnicy tego z przecz twoy kwiat mlodości  
Owiadl podciety kosa wstecznosci?  
Oto aczkolwiek dzisiaj od rok moich/  
Miales roziac koniec plugawych spraw twoich.  
A by nie byla takla przedwiecznego/  
Pewnie jes godzien karania wiecznego.  
Ale ze Panstie milosierdzie swiete/  
Wierze jest/ nizli twoe grzechy przeklete.  
Oto cie tesze chcial przez mie ratowac/  
A w zbawienny port Lodz twa nakierowac.  
¶ W tym siedm celnieyszych strzal z niebieskiej deki  
Dosiagl/ y dal mi smiertelney do raki.  
Wosyckie hartowne z wylconym grotem/  
A sam taka stow do mnie wyrzekl potym:  
¶ Wiez tak falszywy Bozek zley mitosci/  
Poit swe strzaly spikciem twoich kosci:  
A w sercu wzdymal piekielne promienie/  
Sobie na pokarm/ tobie na stracenie.  
A zeby wyniszc z takiey nawalnosci/  
A z zastarzalych mogl swych wybenczosci.  
Niey te niebieskie na ratunek strzaly/  
Ktore ozieble serca zagzewaly.  
Tymi w stolu Magdalena swieta  
Byla zagrzana/ tymi y przekleta  
Nieprawosc Lotra na krzyzu onego/  
Byla przebita za grzech placzacego.  
One Piotrowi/ o Pana zaprzecie/  
Wywiodly z oczu rzewliwe strumienie:  
Tymi Augustyn pod drzewem figowym/  
Sstal sie z twardego kamienia woskowym.  
A tobie dzisiaj recepta zostana/  
A na twoie Lodz grzechem vpetana.  
Tylko z pilnoscia sluchay mego zdania/  
A co ci rozkaze czyn bez omieszanja.

C

S. Bern:



### Lodz z nawalności/

S. Bernardus.

Qui se sibi magistrū constituit, stulto se discipulum subdixit

**N** idziś on ogień krory przy gestwinie /  
 Blyskczy sie zdala / w gestey rożcinie.  
 Tam z dawnych czasow pasterz zasly w lata /  
 W maley chatupce / schował sie od światła.  
 A w krag go puszczy obestly serotie.  
 Cedry / Cyprisy / y Soenie wysotie /  
 On bedac w cnotie wielka obleczony /  
 Prowadzi żywot Bogu ulubiony  
 Tu na tcy puszczy / a na malym kacie /  
 Z celadka swota on contentuje sie.  
 A cho ciaz stary nigdy nie proznuie /  
 Ale ystarowie w domu swym pracuje.  
 Czasem czeladka kuy ebukierue /  
 Czasem nabożne pioski pospiwue :  
 Abo rogoże zdartego bitowia /  
 Przeplata / abo kofyki odnawia :  
 On zastarzate w tobie w sztecności /  
 Wymorzy cnota swoiey szarżliwości.  
 A ty mu swoie odkrywszy sumnienie /  
 Obiecy perone grzechow potaenie.  
 Bieźże do niego / bo on o tcy dobie /  
 Jui przy robocie przyspiwue sobie.  
 To skoro wyrzekt / Amor w oemgnieniu /  
 Podniosł sie k niebu / w lot po nocnym cieniu.

S. A. ugust :

O quam suave factum est, mihi carere nugis nugarum,  
 & vanitatibus vanitatum ; anima mea liquefacta est, ut  
 sponius locutus est.

**N** idzy tak strzala puszczena z cieciwy  
 Predko nie leci / nigdy bou chciwy  
 Tak zarzko żołnierzy / na swym zarzku koniu :  
 Nie potażue po N arjemym bieniu.

Jakom

### Do brzegu płynaca.

Jakom ta w ten czas / cześcia przestraszony /  
 Cześcia niebieskim ogniem zapalony  
 Czynit nadzwyczaj śalone postęki /  
 A strach nie chwytal nie maly za boki.  
 Jeseze Cynthia w ciemnym zlotoglowie /  
 Tkala Dpnieze na Szarey osnowie.  
 Na niebie jasny Miesiac świecił jeseze /  
 Na poządane gdym przybieżat miewse.  
 W gestwoie zarosley / glina oblepiony /  
 Widziałem domek / z chrostu vpleciony /  
 Rzekła sumiaca poden podplywala /  
 Miedzy brzegami cichuchno śmierała :  
 Stane pod ożnem otworzonym / kore  
 Świacta dawato od kaganica spore.  
 A wyższe w cieniu Pasterza starego /  
 On płoł rogożajstwie Palmowego.  
 Przed nim pacholat siedzac darstkich troie /  
 Odprawowaly zwykle prace swoie.  
 Do nich śedziwy pasterz sie ozowie /  
 A stow łagodnych kłka onym powie /  
 Opuśćcie dżiaci prace nadprzykrone /  
 A zaśpiwajcie pieśni ulubione.  
 Ja wam pomoge / y zacznijcie bede /  
 Na harmonia skoro ste dobede.  
 Odkaslnal sobie / jam w przod głosem ciemnym /  
 Tak poczał / a miodz po nim za przylepnym.  
*Piesn Pierwsza.*

Quid longa speras : breue est quidquid hic vides  
 Annos aternos in mente habe.

**V** cześna miodzi / nie vsay miodości /  
 A w marney nie kładz nadżiete gładości.  
 Kwiak krory kwitnal za porannej rosy /  
 Vpadł wieczorem od hartowney rosy.

C 2

Tak



### Lodz z nawalności

Tak twoie mlodość / co to rzekomo kwitnie /  
 Przedzaj niż mniemaś ostra kosa przytębie.  
 Byś stronił radz / radz się cnotliwie /  
 Weźmiesz nagrodę / a weźmiesz prawdźiwie.

#### Pieśń Wtóra.

Nescis quid serus vesp̄er vehat,  
 Dum tempus habemus operemur bonum.  
**V** Cieśna młodzi / po kć czas swobodny /  
 po kć Zephyrus powiewa łagodny.  
 Wszak co przedzaj / iakć twoie sprawy :  
 Jesli lat twoich godne są zabawy.  
 Na czym czas trawisz maśliż sōba Boga ?  
 Czyli wstawna na sumieniu twoga ?  
 Jesli Bog z toba : jesli wcale cnota ?  
 Tak trwać do końca / twatać bądź robotą.  
 Jesli inaczej : pomyśl wilko o sobie /  
 By to co drugim nie stało się robie.  
 Po kć czas kwitnie / mōsa pieś na młodzi /  
 Wwodzi twoie Lodz / z nieczestney powodzi.  
 Bo twoie lata / lata nie rością gnōmę /  
 Lecz zły jadysz kosa powatłone.  
 Wwodziś prośbę / a wwodziś koniecznē /  
 Boć iey zapewne przydź się zginąć wiecznē.

#### Pieśń Trzecia.

Qui non est hodie, cras minus aptus erit.  
 Cum vult non potest, quia cum potuit noluit.  
 Per malum velle perdit bonum posse S. Aug.  
**V** Cieśna Młodzi / złam wczasze nalogi /  
 A z złamaniem ich nie wdaj się w odłogi.  
 Kto dziś ma trudność / przelamać swawola /  
 Ten co dzień w wiekśa wdaje się niewola.  
 Dzwiga czarowni tłomok poproźnicy /  
 Czart go prowadzi na żelazney śmyczy.

### do brzegu plynaca.

Podczas murzłomo wody kćs popuści /  
 Lecz się do Boga wrocić nie dopuści.  
 Przez zakamiałe serce złym skwardził /  
 Brzydkie Anytom grzechem zaśmierdził.  
 W piekło go pędzi / oczy mu związawszy /  
 Binda zły jadzie / mocno strępowawszy.  
 Biegem go zrytu płomienistym ścież /  
 Postępuj (prawy) przekłazy człowiecze.  
 Lecz ma głos z pieroś go dobywa /  
 A wragać te mu prośbę śpiewa :  
 Gdyś mógł żyć stroni / niech cięś niebziś /  
 Brzydkimnie / złego Pana robotnik.  
 Gdy chcesz nie mojesz / bo gdyś mógł niebdać /  
 Przez zła swawolę / dobrej postradać.  
 Wcieśna młodzi / tam wczasze nalogi /  
 A z złamaniem ich nie wdaj się w odłogi.

#### Pieśń Czwarta.

Virtutem posuere Dey, sudore parandam  
 Quum & reges, simul & beatus perdidit vber.  
**V** Cieśna młodzi / chroń się proźnowania /  
 Chceśli wyś serce twego wiktania.  
 Wzrącego miodu nie żwiedź nie kęstru /  
 Lecz gdy ostrydnie / ożor nań gotu.  
 Do zabawnego przystępnym stemu /  
 Proźnowacy zaś latwy lup onemur.  
 Gniazdo w którym się leży złosc wśelaka  
 Jest proźnowanie : stad poćiecha iaka ?  
 A wiec twoich lat wiednie / a czas darmo plynie /  
 A naba nie honor pewnie cie nie minie.  
 Niekład daremny / nadzieia do tego  
 Twoich ptonna / zgubą y ciebie samego.  
 Za laty bedzieś sam siebie żalować /  
 Na rozum głupi proźno ius styskować.



2003 z nawalnosci

Vciefna Młodzi/strzeż się proznowania/  
Chcąc wyświecać wogo wmitlania.

Pi. sn Piata.

Quocunque perginas, nobiscum portamus inimicum.  
Vinum & adolescentia duplex est incendium voluptatis.  
Qui amat periculum peribit in illo.

Vciefna Młodzi/sumnienia calości  
Strzeż się nałepczy/nie dufaj w cewkości.  
Łódź twoja niech miła jak nadaley moze/  
Syrceś/żarybdy: Bog ci dopomoże.  
Wiedziade Łódź miły za Syrceś sobie/  
Tłeco strożnego pozrójac w sobie.  
Płec biata Cyrceś/ktora czestowała/  
A trunkiem ludzie w bydo obracała.  
Rozmowy z ta płecia / tobie z Syrenami  
Beda: co słyż copili piosnkami.  
Strzeż się ich prze Bog/nie czyłay pogoni/  
Tych chytrych lipek/po tej swiata toni.  
Wiedzaj z Łódź/gardź ich rozmowami/  
Dy nie zgubili Łódźi twej piosnkami.  
Wadź iako seden z kompaniey cnego  
Uliffa: omi wośku iarzycego.  
Szpuntek/przednimi wżyżatykał/  
Kiedy po morzu z strachem wciekał.  
Ty miasto wośku czystych pieszczot roboty/  
Zamurur wży wstydlwością enoty.  
Wespot Uliffa naaladuy samego/  
Przywiaz się mocno do masztu swietego.  
Na ktorym Pan twoy trwaja droga stropiony.  
Tobie chcac pomoc/wieci rościagniony.  
Tego wyrywaiać Łódź sumnienia twego/  
Z niebezpieczeństwa wywiedzieś Łódźdego.  
Vciefna młodzi/sumnienia calości/  
Strzeż się nałepczy/niedufaj w cewkości.

do brzegu plynaca.

Piesn Szofla.

Qui cum sapientibus graditur. Sapiens erit, amicus stultorum, similis illis efficitur.

S. Aug.

Omnia inimica amicitia & seductio  
mentis inuestigabilis, cum dicitur, eamus,  
faciamus, et pudet non esse impudentem.

Vciefna Młodzi/nie patrz gdzie ich wiele/  
Trepami wielu nie postępuj smiele.  
Szrota droga/ y brama przystrona  
Do złego/stoi tam wse otworzona.  
Lecz ścieżka wąska: y forta jest mala/  
Ża ktora sie dzi placu wieczno trwala.  
Przy enoty Łościol do honoru ida/  
Ci tam do niego za perne nie wioda.  
Ktory miata Enoty stanowisko/  
Gdzie honor z Enota chodzą siebie blisko.  
Wiele jest takich/ co dla Enoty wzoru/  
Snadnie dostali wielkiego honoru.  
Wiecej jest takich co pod namioty  
Wal cney ni dy nie staneli enoty.  
Miasto honoru ktorego szukali/  
W cieśko smrodliwy wawes pompadali/  
Ty, Hertul sam młodym wwas omiele/  
Gdzie lepsza droga/nie patrz gdzie ich wiele.  
Złochym glosom/ alye postępowal/  
W ich kompania abo sie gotował.  
Nie daw sie wodzić: wchodzić to moze/  
Wigarda chci miata sobie dopomoze.  
Nie tak perfumy me eno przeraża/  
Kz czy/ktorych sie nim dożyłais.



### Lódz z nawalności

Nie tāt powietrzem moru żarzony /  
 Drugich żarzą przedko z każdej strony.  
 Jāt zly towarzyszechem duchu swiego /  
 Wslego przemienia młodzieńca dobrego.  
 Wciężna Młodzi / nie patrzą gdzie ich wole /  
 Tropami wielu nie postępują śmiele.  
 ¶ Tu przestał stāreć: Echo naprzemiany /  
 Różne odgłosy wstracała od ściany.  
 A świt rumiany swoje łozę łonie /  
 Słotką wypadzał na niebieskie błonie.  
 Już się po lesie mokrą mgła błotała.  
 Już z mieniącą zorzą powstawała.  
 Wzarośły puszcy stawikowie mali /  
 Z drobnymi ptakimi tody dzień witali.  
 Głos po pustym daleko się ściele /  
 Zwierząt bledliwych ożywa się wiele.  
 A iż światło żarzą wonej tropy /  
 Przyskapię bliżej do Pasterzkiej śopy.  
 A wędrowni kłoseż sieni założono /  
 Zakłatałem aby otworzono.  
 Ożwał się Pasterz / kto to do moiego  
 Kolące domu wnocy zamkniętego.  
 Nie jest tu żaden dom gościnny / ani /  
 Miejsca tu maia zbytciem wwikłani.  
 Cichych i stromnych rad w siebie widzę /  
 Ale swowolnym iako żyw się brzydzą.  
 Chybaby kto chciał / zle natogi złożyć /  
 Grzechom wmarły cności znów ożyć.  
 Takiego gościa rad w siebie miewam /  
 Bawię się po nim pociechy spodziewam.  
 Jeżeli ty takim / wnet otworzyć kaze /  
 A chęci wielka w mey kuczy pożaje.  
 Tak on: a ia zań naiego pytanie /  
 Pasterzu dobry moie kolatanie.

Nlech

### do brzegu płynąca.

Nlech dā nie trwoż / iściem tu z Boskiego /  
 Wyroku przyszedł do domu twoiego.  
 Dział Amor Boży posłał mnie do ciebie /  
 Razal mi wyznać cnot świętych od ciebie.  
 A już tu dawno pod twym oknem stoje /  
 Ale z bojaźni ośwāci się bole.  
 Puścił mnie żarzą Pustelnik w dom mały /  
 A skoro światło wyjrzał w mnie strzaty.  
 Poznał iżem tam z przejrzenia Bożego /  
 Przybieżal w nocy do mieszkania tego.  
 Wiodł mnie (tam tedy po kamieniu woda  
 Cicho spadała) do swego ogrodu.  
 W tym (pry) ogrodzie gościu spocznij sobie /  
 Tu przesyłach w brodni wtop pamięć w sobie.  
 Tu twego serca resztek myśli strzyte /  
 Chciej wykorzystać / tu się lzy obficie:  
 Tu na tym miejscu błagaj przedwiecznego  
 Boga / tu staraj o tańce się tego.  
 ¶ Pomoc do tego badacie obrzy /  
 Na które patrzac / iściatkie stady.  
 Bądźcieś rozumiał bydy na sercu twoim  
 Jakich Contersekt / w tym ogrodzie moim:  
 Na despekt onym jest uformowany /  
 A dla chydy ich wyśca tomany.  
 Saluyje za nie w zdychay płacz serdecznie /  
 Odmiana jrcia zacni tu staćcznie.  
 Jatej do ciebie peronie się tu oślawie /  
 Skoro zaczęta robota odprawie.  
 Tak rzekł / i wyszedł: a ia z idumany /  
 Zewszad ogrodu przepatruiac ściany.  
 Napis był taki / nad brama onego  
 Ogrodu rycy / z kamienia twardego.  
 Sanum confilium; resq; locusq; dabunt,  
 ubi cerui abiciunt cornua.

Q

On



Lodz z namátności /

O śliczny ogród / przedtym mnie nieznaný /  
 Barzo misternie był wybudowany.  
 Rozne w nim były z winnych krzew chłobniki /  
 Malogranaty pokryte chłobniki /  
 Po płotach wonne cytryny wisiały /  
 Zapach wzbite wdzięczny z niebie wydawały.  
 Daktylów wiele na palmach widziałem /  
 Pomarańcze pełne drzewa widać /  
 Innych owoców tam rozmaite dźwigi /  
 Czynał apetyt do wrywania chęci.  
 A skoro sádem nakarmil swe oczy /  
 Myśl moja zaraz do wonnych siól Pocy.  
 Chwile nie mało w pasterkim ogrodzie /  
 Przypatruię się / piękney kwiatów zgodzie.  
 Tu na Narcizá patrząc / tonącego /  
 Wspominam / śmierci żalując onego /  
 Tu Ziaccintá / tu rozmarynowy  
 Promień wrywam: tu kwiat siolkowy.  
 Nábren: na wonność krzaku rozanego /  
 A tam chcąc wścisnąć kwiecia pachnącego:  
 Ach (powiedzieć czy zamyleć) na spódzie  
 Wyższe w rozowym Kupidyna chłodzię:  
 Włosy y piersi wbytkie króci: Elione /  
 Na ciele były rany niezliczone.  
 Kolesan na stronie leżał hawtorwany /  
 Miasto strzał strzmielu / kwiat spatel strugany.  
 Ozdoba jego wbyłta pospeczona /  
 Noc jego winowecz była obrocona.  
 ¶ Gdy mu zabrzmiął śmierć stop nych kół głowy /  
 Ocknął się ze snu / y przez dalsie rowy  
 Wierzał e pieśń: a w dolnych żwirzyskach  
 Tutaj się błędny po króciach tróciach.  
 ¶ Pośledtem daley gdzie na miłkicy sali /  
 Długimi rzędy tablic wisiały:

Na nich

do brzegu płynąca.

Na nich siedm grzechów śmiertelnych obrasy  
 Prawe zwierciadła duszy mojej stasy.  
 Napierroszy. Pycha w słociśey koronie  
 Siedziata strojno na wysokim thronie.  
 Bogactwo złote w reku piasłomata /  
 A wbywe naga wbostwo deprała.  
 ¶ Tui przy nieziostra stała / zapalczywie  
 Z miedzi wryta / a oczy swe chęci  
 Na cudze dobro wśedzie obracała /  
 A cytowała I N V I D I A miata.  
 ¶ Gnusne lenistwo na szudle się wlece /  
 Bicz słuzby Bożej okrutnie je biece.  
 Dwaj charci przy nim / ospalym iednego /  
 Towia: a chramym co przy boku iego.  
 ¶ Łakomstwo strzeme w rozdartej geby /  
 Nienasycione wżazawszaby:  
 Z bezdennym brzuchem głodne w łacie stało /  
 Chęci się każdej rzeczy dotykało.  
 ¶ Koscioronym zbytek płaszcem przyodziany /  
 Za soba długie powlaczal ogony:  
 Tam wśeteczniśtwo / y Obżarstwo iego  
 Rodzone ślustry stois podług niego.  
 ¶ Zjadu się łasał Gniw niewąmierzony /  
 Sta zapalczywość po sali przystrony /  
 Z pochodnia tasma wstawione latala /  
 A co raz serca iego podpalala.  
 ¶ Na samym ciele pięknie ozdobionej  
 Sali: tu Cnota śliczno wstroionej.  
 Piętr w ciemney stali / rzewliwe ty leie /  
 Kur mu nad głowa wstawiecznie pieie.  
 On co ras wola / z okrutnym wśchaniem  
 Boże: zmiłuy się nad twoim stworzeniem.  
 Po prawej stronie pięknie malowani  
 Byli Rycerze: przedtym w wianach

D 2

Marna



### Rodzaj Nawalności/

Marna rośkość: teraz odwieceni  
 Lasta / y Duchem Bożym napelnieni.  
 ¶ Na pierwszym miejscu siedział przykowany /  
 Augustyn Święty do poboczney ściany /  
 Łanuch mu wielki z grzechow włożył  
 Czarc / którym go mocno skrepował /  
 Alie / potute Święta podniecony /  
 Śmieło czartowski targa kupy ony.  
 Z serca Hieronim tam za swoy grzech płacz /  
 W pierś ogromnym łaniniciem kolace:  
 X wola: wielkiej rzetelności srocie /  
 Boże miłościu chciey bydy dusy moiey:  
 ¶ Ciprian / wielkim przedtym czarownikiem.  
 Bedac: a potym zacnym męczennikiem:  
 Z charakterami Czarnobiele kła /  
 X czarownice palikągi zgola.  
 ¶ Egipcyała Marya / grzesznica /  
 Dziś Święta / przedtym wielka nierządnicą:  
 Z salamiymi rekami siedziała /  
 Przeciw potufom Przecysfay wzywala.  
 ¶ W lochu okropnym Magdalena płecy /  
 Postan / modlitwa / grzechy swoje drecy:  
 Wola płacshwie / odpusć / odpusć / Panie /  
 Zły slugi / ciebie głe ułanowanie.  
 Podniosę oczy / chceć czytać co dane.  
 Zacytul ony / alić napisano:

*Qui scutus es errantes, sequere penitentes.*

Jeżeli bladzacych tych biegat drogami /  
 Potuturacych idzie: też ścieżkami.  
 Na samym końcu Pasterzowey sali /  
 Gródada dyablow była / ci płakali  
 X iako wócieli brytanowie wyli /  
 Gdy natch Święta potute patrzyli.

### do Brzegu płynaca.

¶ Na samym brzegu stał kryz wystawiony /  
 A na nim obraz Pański zawieszony.  
 pod nim zaś napis słotem był takowy  
 Pisma Świętego / napisany słowy:  
*Quomodo effugiemus si tantum neglexe-*  
*rimus salutem.*

¶ Tym zaś cyleta drzewie wmozony /  
 IEZVS Z NAZARETH KROL IVDSKIEY KORONY  
 Wola: Jak niedzy wydusie potepienia /  
 Gdy tak wielkiego zanedbał zbawienia.  
 ¶ Ctery wół niego (strach) zwierciadla stały /  
 A ceterom się częściami świata obracaly.  
 W jednym widziatam młodo zmarłego /  
 W id swe spedytanie cslowiel a zgniełego.

Okraś: i go wżytka odbiezala /  
 Znak śmierci wiatrem zgażona dawala.  
 Pochodnia / wespół z wylem przalicznego  
 Rwiecia / wżbarzety n i na pol z wiedłego.  
 Begarek przy tym dwie strzyde malacy /  
 Nie powieha głowie w loc piwole ciłtacy.  
 Co był za napis leżący chceś wiedzić /  
 Z strachem ci mużycłowice powiedzić.

*Momentum unde penitet aternitas.*

¶ Drugie zwierciadło cyleta w sobie miało /  
 A roremu szczęście pochlebilo się wola.  
 Wieniec na głowie / w rzu miał słemice /  
 Rarty przed soba / a przy nich strzypice  
 Mielko kożcowym na w zglowin siedział /  
 Co się z nim dzialo nieszełny nie wiedział.  
 Groch mu prezentat / tu serce wnatrzności /  
 Zran one znacząc sumnienie odzłoci.  
 Dwaj kóło wśu krucy mu śpiwali /  
 Cras / Cras / odwołał piosnkę powtarzali.



### 2003 z Ciawalności

Pod nim otwata odhłań wielka skala /  
 Paieczyna go by niew padł trzymać.  
 Nad głowa wisiał ostrzy (pomstę Bożej)  
 Aliech goly / a on nie soba nie trwoży.  
 Bo mu nadziei Binda zaślamił /  
 Czarczi zł / oczy / żyć obiecowali  
 Lat i esze wiele / od teorych z wiedziony  
 W padł w odhłań one / nedym potępiony.  
 Napisa słowa tatcie pod nim były /  
 Reore cicielom strach wielki czyniły.

*Ducunt in bonis dies suos, & in puncto  
 ad inferna descendunt.*

W rostopkach marnych trawiac swoje lata /  
 Nad swe spodzianie śmierci ich z plosa z swiata.  
 We mgnieniu oka / do piekła wpadała /  
 Reorzy bez Boga dobr tych używała.  
 W trzecimem widział umierającego /  
 Otwócie win swych desperującego.  
 Napominaniu miejsca już nie dając /  
 Jesze przed śmiercią siebie potępiając.  
 Przednim czart wielki regestr pokazywał /  
 Kot / dzień / godzin / wszystko probował.  
 Godzi / i / kim / co broił / za swego go mając /  
 Swym sie nań prawem a niele ozywając.  
 I nteba nań oko Pańskie poglądało /  
 Sercem stwardziały i kuśnię go karało.  
 Napisał pod nim słowy strasliwymi /  
 Serca patrzocych przenikającymi:

*Merito hac animaduersione percutitur  
 peccator ut moriens obliuiscatur sui,  
 qui uiuens oblitus est Dei.*

W czwart

### do brzegu plynaca.

W czwartem był skutek grzechu wyrażony /  
 Wszytkim na oko prawie wystawiony.  
 W nim Adam siedział kości tylko mając /  
 I nieśmiertelnego / śmiertelnym sie sstać.  
 Spadła precz z niego wolała wroba /  
 Sama przy kościach tylko była broda.  
 Nie wielkie w swodicy iabko rece trzymał /  
 Co przy z nie stracił żalując wspominal.  
 Dawoś sie w wieść marnemu smakowi  
 Boga postradał / dostał sie Czartowi.  
 Aż go Syn Boży zaśluga pomocy /  
 Wyrwał potężnie od dyabelskiej mocy.  
 Podpis łaciński słowy rolaśnie tymi /  
 Barzo dorzeczo był wyrażonymi.  
*Cito preterit illud, quod placet,  
 Aeternum quod cruciabit erit,  
 O Aeternitas Aeternitas quae finem nun-  
 quames habitura.*  
 Gdyś sie tu takim rzeczom przypatrzał /  
 Niewiedząc skąd sen do mnie przylatywał.  
 Jednym mi strzydłem wprzód na ciemnie śniagnął /  
 Potym sie wszytek nademno rościagnął.  
 Sen mi sie uład. A wtym iak na ławie /  
 Przed moie oczy w światłości sie kawił.  
 Blyszcząc sie zewszad Pani nieśmiertelna  
 Niebieskim ogniem: slug przy niej niezmierzna  
 Milionami cma sie wstazala /  
 A ona wszykich płaszczem otrzymywała.  
 Reo iasność oney Panicy / kto swoiemi  
 Słowy wymowi: abo kto buynem  
 Trzyk! slugiey tak tyższy wiele  
 Snadnie wyliczy: Powiadam ja śmieie:

Dym



203 z narwańności

Dych miały iż Korwile w Eridanie  
 Jest ryb / lub w wielkim dżwone Oceanie :  
 Nie wazyłbym się / choćbych w pioro moje  
 Wskreście posławał / Żelkonistie zdroje.  
 Dżw tam był wielki kiedy się ruszyło /  
 Anzeliście Kieśtwo które przy niey było.  
 Prorocy Świeci y z Apostołami /  
 Z Ewangeliczy Światecy authorami.  
 Żąci Wyznawcy wspol y z Dworzan /  
 Co dla Chrystusa obnosili rany.  
 Pánienki czyste pospoli z Wdowami /  
 Pod rozrotemu stali chorągwiemi.  
 Razimierz z Kości z Stańslawem dwady byli /  
 Co przednia regestr dworzan iey nosili  
 Tych / co tużniac częśc iey wyrzadzają  
 Wielka nad innie / y tych co szukać.  
 Aby y sami w czystości tu żyli /  
 Z drugich wielu k temu przywodzili.  
 A wsiy ię inży Męczennicy Świeci /  
 Krwawo na czele nosili pieczęci.  
 Strach na nie przypadł / kiedy czasem onym /  
 Niebiańska Pani w miejscu obiadnionym :  
 Ku mnie się w złotym płaszu przybliżała /  
 A cał-kołowac do mnie zaczynala.  
 Synu : A długoż w tych śniadach rospietech  
 Bedzieś się wiktal myślowcom przytłecz.  
 Długoż w zacietey bedzieś trwał sprośności ?  
 Zapopelnione nie żalować stości.  
 Tali za moje o tobie staranie  
 Poprawa : toli twe wpańsetanie ?  
 Na tożci wysła laśka Syna mego ?  
 Dla tegoż z bołuwylal on krewo swego ?  
 Onż awoy wiaial grzech na subienicy /  
 Chcac die wybawic z piekielney ciemnicy.

A ty co ?

do brzegu plynaca.

A ty co ? miasto pobożney ofiary /  
 Słesz brydykie grzechy Chrystusowi wdary.  
 Czo tuż byś powstał z grzechow twych nalogu /  
 Rzyt pobożnie : a na potym Bogu.  
 (Ktory cie do tad żywego zachował / 20  
 A wieczney śmierci winnego wchowal.)  
 Zdrowie powinna częśc wcale oddawał /  
 Z drugim z siebie / przykład dobry dawał.  
 Wecuias śpieśno / co minely lata /  
 Ktoś ustracił dla marnego świata.  
 Nie tylko za złe coś czynił żalując /  
 Lecząc namiecy w enocie postępując :  
 A iakos drugim był złego powodem /  
 Tak do dobrego zechćciey być niewodem.  
 Słuchay zdrowych rad / pasterza starego /  
 Ktory cie wiedzie do portu wiecznego.  
 Tego słuchajac / peronie tam przybedzi :  
 Z w wiecznym szczęściu spot z nami wsiędzie :  
 Takich słow / kiedy zemna domawiała  
 Na wielce łasny obłok wstępowała.  
 Na ktorym śladzy przedziuchno zniknela /  
 Oczom niegodnym moim się wniknela.  
 Oczyne się z pretka / z widzenia takiego /  
 Wyje przed soba Pasterza onego.  
 Ktory wstań rzecze : wieczor inż nadchodzi /  
 Coś Bog dal w serce wiedzieć mnie się godzi :  
 Abym spot z toba temu podz ekował /  
 Ża to że ci tu do mnie natierował.  
 Odpowiem : Sczyrzej sie ta przyznam tobie /  
 Czuie przedziwna odmiane sam w sobie.  
 Płakać mi się chce / sumnienie się boi /  
 Wodzieć mi grzechow przed oczyma stoi.  
 Moc wielko czuie w tym ogródu twego /  
 Ktory siwa trasa iest mi do dobrego.

2

Zaplatat



Rodz 3 nawalności

Deplekat starzec / chwalec ze mna Páná /  
 Znać potuty je mi łaska dana /  
 Abym rachubę sumienia gotował /  
 Co przedsy / barzo pilno perswadował /  
 Po niej za pewne twie mi obietnic /  
 Wini mych od Boga; a w tym sam pracuiac.  
 O pomoc łazal wyryac cney Dżiwice /  
 Ktoreyem przez sen widział byt oblicze.  
 Nim (pry) odepdyjcie / zcapienay nabożna  
 Ze mna piosnek / wciś młody pobeżna.  
 Ktoratu w moicyt uczy oczet ywa /  
 A w tym ogrodzie w cnotach postępywa.  
 Ja już zacynam / a ty zemna é micle /  
 Potrzyłuy Synu boć ich słucha wiele.

Pieśń do Bogarodzice.

*Frondeo frugis inops si mors secat attrahet  
 Orcus*

*Iudicis extentam, Virgo, morare manum.*

W Eeklem iak szep drzew figowego /  
 Tę czyniac Panu pojtku zadnego.  
 Emierz z Czartem migo wpadł ucieka /  
 Grzechy / ofensie do Boga wolała.  
 Czare wplecionym z grzechow mych powrożem /  
 Chce zwalcic drzewo: a grożac porożem.  
 Zbynie strasliwy w głos / na omierz wola /  
 By mu ponieglia czego sam niezdola.  
 A ena strasna z prawcy strony bołu /  
 Zharcewna kosa / pogladaj o oku.  
 Rychtoli Sadza w dzwonet pewniony /  
 Na mom drzewie z ktorey kolwiek strony  
 Znak da swym mlotem / wiecznego detretu /  
 Pewnie swey kości nie czyni w stratu.

Cyśta

Do brzegu plynaca.

Cyśta Dżiwico / ty reke Sadziego  
 Zahamuy proste w dzwonet biacego.  
 Uch sie nie ostate / sadu zagaenie /  
 Na mnie niedznego / wieczne zatrzenie  
 Wproś mi łaskę / aby zfolgowano /  
 A do potuty troche czasu dano.  
 Wproś wilgości wstemu ksepowi /  
 Twa wstęła łaska / mehay go odnowi.  
 Jazą uczynność / miedzy slugi twdie /  
 Acz byt niegodny / oddam imie moje:  
 Służyci bde / pośi duśa w ciełe /  
 Do twej posługi prowadzac ich wiele.  
 Niegardz nas lichych robakow prośbami /  
 Łaska łaskawa potaż sie nad nami.  
 Tak z nabożenstwem kiedyśmy śpietali /  
 Opodal stoac drudzy powtarzali.  
 Potym mi rzecze / nad to radze tobie /  
 Weź za przyczynce / onych Swietych sobie /  
 Ktorches widział obracy wiśacie /  
 W tym mym ogrodzie t krusze wzbudzaiace.  
 Nad swych lat młodych grzechami placzacych /  
 Swieta wzniecaiac potute w patrzacych.  
 Ci sie tak y ty / byli wistali /  
 Ale sie potym meżnie wysiđlali  
 Z czartowickiej matnie: Tych ty o przyczyna  
 Proś / tak twych snadniey zlozyś grzechow wini:  
 Proś ich o pomoc / aby co zjednali /  
 Co sami sobie placzac otrzymali.  
 Westchnienie cześte / y modły im dary /  
 Proś i im radze te cześto ofiary.  
 Pieśń do Swietych.

*Securi de vobis, solliciti estote de nobis*

E 2

Prostra.



### Lodz z nawalności

*Prostrati rogamus, ut non spernatis ve-  
stros miseros peccatores. S. Victor vi-  
ticensis.*

**M**ieśkańcy wieczni nieba wysołtego /  
Wiedzący pękta z paśczyki wiecznego:  
Z daru Pańskiego za grzech żałujący /  
I okuty owoc godny przynoszący.  
Z Czarnoksiążnika Miecznika sławnego  
Cny Cypryanie / grzechem przedym sławny.  
Z grzesznego świątyni wielki Augustynie  
Na swoy płaczący rozum Hieronimie.  
Grzesznaz Egiptu / już po skutuła /  
Magdalena już rzekono letaca.  
W Labirync grzechow / niegdy zamieszkał /  
Laska niebieśta nazad wymieszkał.  
Bez ktorey żaden / niewychodzi z niego /  
Lecz wiecznie ginie / płaczac głupstwa swego.  
Jat z Labiryntu reka czynionego /  
Niemogac znaleźć drogi meścia swego.  
Bez kłębka snuru żaden sie nie wracał /  
Ale już wiecznie żywoć tam wracał.  
Tat ia wspol zwami / znam potrzebe moia /  
Żeć Labiryntskie dźierża mie podwoie.  
Wyścia nie znayda / snuru potrzebie /  
Bez ktorego sie umarłym być czuie.  
Snur mech mnie będzie parlatu drogiego /  
Strumień krwi świętey / Boku otwartego  
Tworcy Pana / za grzeszne wylany /  
Ktorego móca / waże sa odmiany.  
Do was ia wolam pomocy żadać /  
Przez was od Pana ratunku czekać.  
Ten mi wproście a ia bez mieśkania /

Wyśmos

### Do brzegu płynąca.

Wyswobodze sie z grzechow uwikłama.  
Przyczyna Sądziły droge sposobnośy /  
Sobie do Pana / przystęp wtacnośy.  
Z gorzkim / za grzechy twe / pożałowaniem /  
A nie godności wielkiej twej / wyznaniem.  
Tat śpiwaw często / serdecznie wzdychając /  
Lutości jego nad soba żadać.

*Operi manuum tuarum porrige dexte-  
ram, & dirige, in conspectu tuo, viam meā  
Dñe Deus auxiliator meus.*

### Pieśń

**K**tory Bohątyr / a godzien pochwały /  
Ratuy / poćmi nie frogie morskie waly:  
A potop wszystkich grzechow / nie zaleie  
Na ktore wspomnieć aż mi dusza mdoie.  
Do mnie Wieloryb piekielney paśczyki /  
Nie zamieraiac płynie / a przez dźierżi:  
Chce mie pozarsy / w morskie głębokości  
Zanić / zająć kto nademna litości.  
Mnie nieuspiony Sep sumnienia zlego /  
Odrosle z ada części serca mego.  
Mnie on Tantalow głod zbawienney wody /  
Morzy: a wieczney umyka ochłody.  
Majny Atlancie / co niebiosu swemi  
Ramiony dźwigasz / z obroty wiecznemi.  
A ty cny Persu / ratuy mie możnali  
Niech zmysły serce beda przez was cali.  
Ratuy Hercules / jeśli lata śiely /  
Żadzrosne w sobie twej nie utopiely.  
Ratuy ktożkolwiek / z Bohątyrow sławnych /  
A odnow we mnie przykład / dźierżi / cnot dawnych.

Ł 3

Prezno



### Łódź z Nawałności

Proszę / prosię / wołam w spomożenia /  
 I przedwieczny władco wszytkiego stworzenia.  
 Do ciebie serce z rektoma podnoję /  
 Ciebie ratunku wieczna myśli prosię.  
 Dosyć ciem światu / y tego marności /  
 Ścieśnięt zakonu twej światobliwości.  
 Przepominając / słyszę : y iarzmo /  
 Grzechowem nosi na sroch barkach darmo.  
 Który Piotrowi w morzu conacemu /  
 Podales rektę / daj y mnie grzesznemu.  
 Nie daj utonąć / biedney Łódce mojej /  
 Aleś jażłoni / przedy łalki swojej.  
 Szedł maść do szęta / deszczu postać /  
 Po wypadaly ścaby z męz światłoni.  
 Tyś Kudł / y Styrni / tyś Kotwica troiś /  
 W kotorey zastrzymała dziś nadzieja moia.  
 Tyś sam z sprowadz Bawłazn śnieżnego /  
 Tyś do Portu prowadz Bawłaznienego.  
 Daj bym wstawienie pokłidusa w ciela  
 Gorzko żalował / żem cię razow wiele  
 Ciężko obrażał / rzerono popłakuiac.  
 Słych mych postępów dobrimi wetuiac.  
 Daj miłość świata / abym zapalony  
 Patat ku tobie przez czas niest ończony.  
 I Tusny przestali : A tyle jasnego  
 Słońce dawalo nam widoku swego  
 Słońce (pry) śladło ia do sęrch odchodze /  
 Ty nieważnagłone swojej żadzy wodze  
 Przypraw z pokuty światley uczynione  
 Tymis obchelnay grzechy popełnione  
 A plyn ścieślinie / tam gożie sobie zbiegu  
 Wiecznie odpoczniesz / na bawłaznym brzegu.

### ZOIŁOWI.

Aniele Boży / mnie za strożá dány /  
 Odpas od boku swoy miecz przypasány /  
 Broń mie / od zebow Zoilá zwałwego /  
 Przytni mu ozor / wściekley pasczy jego /  
 Wraz mu po iedlca swoy miecz znamięnty /  
 Wyroc mu duże po społu zielity /  
 A wy murarze / na mogile jego /  
 Wyłuycie z ostrym kłem psá cieśławego :  
 Ten napis na nim dajcie wykowany /  
 Tu leży wściekły Zoil pochowany.









ZYGMUNT I.

...wielki XVI



**KRONIKA**  
**X. ZELNERA**  
**I**  
**NAPISY**  
**GROBÓW**  
**KRÓLÓW POLSKICH**  
**W KRAKOWIE.**



**ZYGMUNT AUGUST KRÓLEWIC.**



## PRZEDMOWA.

Zważając na małą objętość niniejszego pisma, może należałoby zwać go *Kroniką*: lecz i w tém iest trudność iaką dać nazwę dziełku obejmującemu zebranie zdarzeń, koleją po sobie idących?

X. Krzysztof Zelner, (czasem piszący się i Zilner) rodzem był Krakowianin. Początkowo zaczął spisywać dzieło sobie współczesne z większą pilnością, później notował tylko po prostu różne zdarzenia: a rękopism jego obejmowało w końcu tylko szczegóły rodziny jego się dotyczące, jako to: małżeństwa iey, urodziny i śmierci, niemniej wizycy czyli sny pobożne, i kilkanaście Homilij niewiadomo czy jego własnych, co wszystko iako dzieiom obce opuściłem. Drobną iest w prawdzie zasługa dzieiopisarska X. Zelnera; ze względu przecieź że nam podał niektóre wiadomości miejscowe z kąd inąd nieznane, szkoda aby praca jego zaronić się miała.

Dodane w końcu inne pisma treści dzieiowej umieść-  
tę tu w tém przekonaniu, że iest obowiązkiem każdego dawne pamiątki ocalać i od zagłady chronić.

Kraków d. 1 Czerwca 1835 r.

WYDAWCA.

*Jak wi dać 2 tych wlepionych  
kartek, był to egz. kmt.  
Grabowskiego.*



